

Niesamowite próby oderwania Bretanii od Francji

Działalność terrorystyczna grupy autonomistów bretońskich

Nie tak dawno przed gmachami czterech prefektur (starostw) w Bretanii, w miejscowościach Rennes, Saint Brienc, Nantes i Quimper dokonano zamachów bombowych. Jak się okazało, sprawcami tej demonstracji byli członkowie organizacji, zmierzającej do oderwania Bretanii od Francji...

Gdyby informacje tego rodzaju nie były zawarte w piśmie tak poważnym, jak „Le Temps”, niktby im pewno nie uwierzył. I całą odpowiedzialność za bombowe demonstracje złożono na komunistów lub anarchistów.

Okazuje się wszakże, że w Bretanii istnieje dziwny ruch autonomistów, który zdobywa się na tego rodzaju wyczyny.

Ruch powstał całkiem niewinnie w r. 1880. Założycielem jego był jeden z miejscowych arystokratów. Było to raczej towarzysztwo przyjaciół Bretanii, stawiające sobie za zadanie propagandę na rzecz noszenia ludowych strojów lokalnych. Później przystąpiono do wkrzeszania dawnych obyczajów bretońskich, a nawet pogańskich. Urządzano różne teatralne ceremonie, w których występowali, oczywiście w przebraniu, bretońscy kapłani pogańscy, druidzi, arcydruidzi oraz inni dostojnicy dawnego ludu celtyckiego.

Pewne skrajne czynniki wśród tych zżeszonych regionalnych znaczący wszakże z czasem tendencje separatystyczne i założyły partię autonomistów. Była ona początkowo tak nieliczna, że z trudem skompletowano władze partii, a organ jej, założony w r. 1920 „Breiz - Atao” musiano drukować w Alzacji, która była ośrodkiem alzackiego ruchu autonomistycznego, wspieranego niewątpliwie przez Niemców. Już wówczas zrodziło się pytanie, kto subwencjonuje „narodowe” pismo bretońskie, które zresztą w r. 1925 zostało przeniesione do Bretanii do Rennes.

Obecnie grupy autonomistów bretońskich znajdują się we wszystkich większych miastach. Składają się przeważnie z kilku nastu studentów oraz z kilku intelektualistów. O słabości liczebnej organizacji świadczy fakt, że ani jeden poseł z Bretanii nie występuje z postulatami separatystycznymi w obawie utraty mandatu.

Mimo to organizacja składa się widać z ludzi dość zdeterminowanych i umiejących dawać o sobie znać. W r. 1932, w 500 rocznicę przyłączenia Bretanii do Francji, wysadzono w powietrze w Rennes pomnik, upamiętniający tę rocznicę. Gdy ówczesny premier Herriot udawał się na uroczystości jubileuszowe do Vannes, pociąg jego został zatrzymany na granicy Bretanii, a obecnie cztery prefektury stały się przedmiotem zamachów.

W dniu 15 lutego 1936 r. autonomiści bretońscy wydali odezwę, protestującą „przeciwko Francuzom” oraz ich odmowie wprowadzenia języka bretońskiego do szkół.

„Nie znieśmyśmy dłużej — głosi odezwa — by szkoły nasze uczyły dzieci nienawiści dla naszego języka, pogardy dla ich przodków oraz ich rasy.

„Dajemy miesiąc czasu ministrowi oświaty dla zorganizowania oficjalnej nauki języka bretońskiego w szkołach bretońskich”.

Autonomiści chcą uczynić z Bretanii francuską Irlandię. Są też pełni podziwu dla powstania irlandzkiego z r. 1916, które sta-

nowi dla nich wzór do naśladowania.

Inna rzecz, że trudno porównywać Bretanię z Irlandią. Ani religia, ani historia, ani interes gospodarczy, ani żadne prawo wyjątkowe nie dzieli Bretanii od Francji tak, jak dzieliły Irlandję od Anglii. Marynarze bretońscy znajdują liczne zatrudnienie w marynarce i kolonjach francuskich. A dużo wielkich bretończyków, jak: Chateaubriand, Lamennais, zajęło w życiu Francji czołowe miejsca.

Policja francuska prowadzi obecnie energiczne śledztwo. Wpadła też na szereg kompromitujących dowodów. M. in. w ręce

jej dostała się odezwa do młodzieży bretońskiej, w której pisano m. in.:

„Nie chcemy, by Francja dalej wyzyskiwała naszą krew i naszą pracę, odpłacając się nam za to wzmocnieniem odwiecznej polityki tłumienia naszego języka i naszej narodowości”.

„Nie chcemy dawać więcej stosów ofiar bretońskich na rzecz Francji, jak to się stało w czasie ostatniej wojny. Cała nasza krew dla Bretanii, ani kropli dla Francji, oto hasło nasze w dwudziestą rocznicę powstania wielkonocego z r. 1916, które zapewniło wyzwolenie Irlandji, pierw-

szego narodu celtyckiego, który odzyskał wolność”.

„Młodzieży rasy bretońskiej, wiedźcie, że Bretanię podnosią tylko ludzie, którzy oddadzą się wojskowej na usługi Bretonji, którzy będą żołnierzami bretońskimi. Niechaj waszym ideałem będzie życie żołnierza bretońskiego”.

Autonomiści bretońscy nie przebiegają, jak widać w słowach i sięgają wysoko. Przypuszczać należy, że śledztwo ustali, czy cały ten sztuczny ruch jest dziełem kilku egzaltowanych dziwaków, czy ma podstawy poważniejsze, lub też, czy nie stoi za nim ktoś trzeci?

Elementy lewicowo-żydowskie

prowołują zajścia na Uniwersytecie Jagiellońskim

KRAKÓW, 23.4. (tel. wł.). Ostatnio na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego miało miejsce sze reg zajęć w związku z akcją elementów żydowsko - lewicowych.

We wtorek wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego miał wygłosić odczyt profesor weterynarii Uniwersytetu J. P. w Warszawie dr. Z. Szymanowski. Odczyt zorganizowany

był przez lewicowy Związek Pacyfistów i nosił tytuł „O pokój wewnętrzny”, a dotyczył zagadnień polityki mniejszościowej. Dr. Szymanowski znany jest ze swych lewicowych przekonań. To też wiadomość o odczycie wywołała reakcję ze strony młodzieży narodowej, która miała zjawić się na niej. Akademicki Związek Pacyfistów, który organizował odczyt, chcąc

zapewnić odpowiednią atmosferę na sali w czasie odczytu i uznanie dla tego prelegenta, sprowadził bojówkę, złożoną z elementów komunistycznych i żydów.

Po rozpoczęciu odczytu, gdy prelegent w sposób rażący zaczął formułować pewne swoje poglądy na sprawy mniejszościowe, z audytorjum odezwały się okrzyki protestu. Powstało zamieszanie. Obecny na zebraniu rektor, prof. Maziarz, nakazał przerwanie odczytu. Niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, bojówkarze sprowadzeni przez Związek Pacyfistów rozpoczęli bójkę z członkami młodzieży narodowej. Podczas starcia bojówkarze próbowali zdemolować salę i zniszczyć gabloty. W czasie walki młodzież narodowa poturbowała bojówkarzy i usunęła ich z sali gmachu Uniwersytetu. Następnie w środę, na wiadomość o prowokacyjnym zachowaniu się bojówki, wśród młodzieży akademickiej zapanowało oburzenie. Słuchacze Akademii Górniczej powzięli postanowienie urządzenia jednodniowego strajku demonstracyjnego. Na Uniwersytecie z sal wykładowych usuwano studentów żydów. Doszło do zakłócenia spokoju na wykładach prof. Taubenschlaga i Gwiazdomorskiego. Młodzież demonstrując zerwała tablice propagandowe akademickich organizacji socjalistycznych i Zw. Pacyfistów. Wśród demonstrantów krążyła nielegalna ulotka o mawiająca zajęcia wtorkowe i wzywająca „do walki z ugrupowaniami międzynarodowymi i prowokatorami”. W godzinach popołudniowych doszło ponownie do manifestacji przeciw elementom lewicowym i żydom. Do zebranej młodzieży przemówił prof. Godlewski i rektor prof. Maziarz. Młodzież usłuchała wezwania do zachowania spokoju, po zapowiedzi rektora przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zajść wtorkowych i rozpatrzenia sprawy likwidacji Związku Pacyfistów.

Mordercy dyr. Babija przed sądem we Lwowie

LWÓW, 23.4. (Tel. wł.). W dniu 25 maja rozpocznie się przed Sądem Przysięgłych wielki proces przeciwko OUN. Na ławie oskarżonych zasiądzie 25 osób.

Proces dotyczyć będzie zbrodni dyrektora gimnazjum ukraińskiego Babija, dalej zastrzelenia urzędnika spółdzielni ukraińskiej

we Lwowie Baczyńskiego, zamachu na wojewodę wołyńskiego Józefowskiego, konsula sowieckiego we Lwowie, komisarza więziennego Kossowskiego i t. d.

Wśród oskarżonych znajdują się także skazani w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego z Bandera na czele. Proces potrwa miesiąc.

Usprawnienie aparatu podatkowego

Lustracje wiceministra Światalskiego

W najbliższych dniach wiceminister skarbu Ferdynand Światalski zakończy ma ostatecznie lustrację podległych mu Izb i Urzędów Skarbowych. Już w wyniku dotychczasowej lustracji wiceminister Światalski zarządził zastosowanie szeregu ulg i udogodnień dla płatników.

Po całkowitem zakończeniu lustracji będą jeszcze wydane ewentualne dodatkowe zarządzenia mające na celu dalsze usprawnienie aparatu podatkowego oraz zastosowanie w granicach możli-

wości odpowiednich ulg dla płatników. Wiceminister Światalski ostatecznie dokonywał lustracji Izby Skarbowej w Kielcach oraz miejscowych urzędów skarbowych w Kielcach i okolicy.

Przed swym przybyciem do Kielc wicemin. Światalski przeprowadził lustrację urzędów skarbowych w Sosnowcu, Olkuszu, Radomiu, Koźlenicach i Miechowie. W przyszłym tygodniu lustracja wszystkich izb została w zasadzie ukończona.

Atak na polski stan posiadania prowadzą Niemcy na Pomorzu

Na ziemiach zachodniej Polski w dalszym ciągu trwa akcja hitlerowska, zmierzająca do wzmocnienia niemieckiego stanu posiadania. Akcja ta wyraża się przede wszystkim poza propagandą w próbach opanowania ziemi znajdującej się dotychczas w rękach polskich, przez Niemców. Organizacje niemieckie prowadzą ścisłą ewidencję gospodarstw przeznaczonych na sprzedaż. Pośredniczą i zachęcają właścicieli Polaków do zaofiarowywania ziemi Niemcom. W tej robocie bierze m. in. czynny udział „Deutsche Vereinigung”, o czym świadczy jeden z listów cytowany przez „Głos Wąbrzeski” (z dn. 21 b. m.). List brzmi:

Bydgoszcz, dn. 1.4.1936 r. Do Pana Franciszka Nowaka Srebrnik p. Kowalewo pow. Wąbrzeźno.

Od Landbundu „Weichselgau” dowiadujemy się, że Pan swe 96 morgowe gospodarstwo prywatne chce sprzedać. Ażeby odpowiednim kupcom móc zaofiarować potrzebujemy dokładnych danych i prosimy Pana załączony formularz (z pytaniami) wypełnić i nam odesłać.

Z niemieckim pozdrowieniem pleczę jak z tytułu i podpis nieczyt.

Jak widać mimo akcji władz polskich, likwidujących niebez-

pieczną robotę niemiecką na ziemiach polskich, mimo częściowego zahamowania propagandy hitlerowskiej, trwa w dalszym ciągu niemniej groźna, od tamtej, akcja niemiecka zmniejszania polskiego stanu posiadania.

Zatrudnienie bezrobotnych w Płocku

PŁOCK, 23.4. (PAT). W Płocku rozpoczęto szereg robót na większą skalę, dzięki czemu znalazł zatrudnienie 926 bezrobotnych. W nowobudującym się porcie znalazło zatrudnienie 120 ludzi, w że gładzie 100, przy regulacji Sierpicy 80, przy robotach miejskich 220, na drogach 200.

Nowa agencja

Od przyszłego poniedziałku wychodzić będzie nowa agencja — Polska Informacja Polityczna, której redaktorem będzie urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Rybicki. Agencja ta będzie półoficjalnym organem M. S. Z.

Należy nadmienić, że dotychczas rolę tę spełniała „Iskra”.

Przegląd prasy

ROZWAŻANIA O RZĄDZIE

„Gazeta Polska” omawiając rocznicę konstytucji wypowiada ciekawe uwagi, dotyczące uzgodnienia zadań silnej władzy w pewną sumę wolności:

„Oczywiście tak samo silny jak i słaby Rząd wtedy tylko jest rządem, gdy rozporządza środkami, za pomocą których może nakazać posłuch wobec swych postanowień. Ale nadużycie tych środków następuje częściej wówczas, gdy Rząd jest słaby, gdy nie czuje w sobie samym działającej w imieniu Państwa woli. Wtedy bowiem najczęstszą decyzją nie następuje we właściwym czasie. Decyzję nadbrań trzeba represją. Brak woli i działania rządu w odpowiedniej chwili wyzwała inne wole, próbujące przeciwstawić się tej, która ma za cel rozstrzygnięcie.”

Konstytucja kwietniowa daje Polsce warunki prawne do stworzenia i utrzymania wewnętrznej siły. Ale sam fakt, że poprzez Ustawę Konstytucyjną — zawierającą tylko podział uprawnień, odpowiedzialności i funkcji między głównymi organami Państwa — rozstrzygał Marszałek Piłsudski zagadnienie siły w Polsce, poucza, że konstytucja mierza także do zapewnienia narodowi wolności rozwoju.”

„DYSPROPORCJE”

To samo zagadnienie, co „Gazeta Polska”, omawia również „Czas”, tylko formułuje wyraźniej swe wnioski:

„W kraju przyzwyczajonym długo do rządów autorytatywnych istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że złagodzenie kursu może być uważane za dowód słabości rządu. Łatwo żywiołom radykalnym i demagogicznym wygrać takie nastroje dla obniżenia autorytetu władzy. Tak się stało i u nas.

Ponawiające się rozruchy były przejawami tej tendencji. Zaostrezenie kursu, wzmocnienie konfiskat pism, przy dużej bezkarności takiej prasy jak lewicowych „prorządowych” organów brukowych było dowodem, że rząd ocenia trudność sytuacji, może tylko ocenia ją wadliwie. W Komitecie pogrzebowym lwowskim, zamienionym na komitet demonstracyjny, była przecież znaczna reprezentacja właśnie lewicowych „prorządowych” Z. Z. Z.

Miedzy point de départ obecnego rządu, miedzy tem za co sam się ma, a tem czem go robia wypadki, zarzutow jest w ten sposób coraz większa dysproporcja. Liberalizm i konfiskaty. Zwalczanie komunistów i popieranie ugrupowań, które publicznie nawołują do wspólnego frontu całej polskiej lewicy, z komunistami włącznie — wszystko to i wiele innych rzeczy składa się na te właśnie dysproporcje. Dysproporcji tych nie da się ani wytłumaczyć, ani pogodzić. Miedzy temi dysproporcjami trzeba wzbudzić Półki tego wboru nie będzie, póty codziennie dysproporcja będzie wzmagala agitację i nieokreślone nadzieje ugrupowań radykalnych. Niepewnością nie rozezwieja się uchwałami, ani obietnicami.”

NARADA NA ZAMKU

O naradzie gospodarczej, która odbyła się na Zamku pisze obszernie „Gazeta Handlowa”:

„Pod wpływem smutnych wypadków lwowskich i pewnego zaostrezenia zagadnień socjalnych w Polsce, zapanowały w ostatnich dniach w kraju nastroje niepokoju. W tych warunkach zrodziło się wiele poglądów i plotek, a niektóre wystąpienia prasowe - polityczne pogłębiły jeszcze bardziej te nastroje. Powstał pewien zamęt pojęć, zwłaszcza, że na nask na sytuację polityczną i państwową, wywierany od strony jaskrawych form niepokoju na tle bezrobocia stał się źródłem dla najrozmaitszych projektów i planów. Zrodziły się na tem smutnym tle pomysły, że rząd zamierza bądź zmienić swój program gospodarczy, aby usunąć nacisk od strony bezrobocia, bądź też, że zanoszą się na zmianie polityki walutowej, prowadzonej konsekwentnie od szeregu lat przez Polskę.

Czynnikami miarodajne uznają więc że należy polozyć kres temu zamętowi pojęć, przeciwstawić się fali niepokoju, sztucznie wyzyskiwanego dla celów spekulacji i w tym celu celowo wyolbrzymianego.”

Dlatego właśnie zwołano konferencję na Zamku.

„Nie jest tajemnicą, że na naradzie tej uznano słuszność podstaw programu gospodarczego rządu. Jak słychać, doszła narada do przekonania.

Perznięty kozuch żyda z Przytyka

RADOM, 23.4. W dniu 21 lutego r. b. w Sądzie Grodzkim w Radomiu toczyła się rozprawa karna przeciwko Wincentemu Korczakowi z Przytyka, oraz Cholewie Adamowi i Dudkowi Władysławowi, obaj z Zachęty, przedmieścia Przytyka.

Dwaj ostatni oskarżeni byli o to, że na kilkanaście dni przed procesem, w dzień wtorkowy, porzegli nowy kozuch, zakupiony u żyda, na szkodę Maja Wawrzyńca, zamieszkałego w Zachęcie.

Według zeznań posterunkowego

Józefa Brodaczewskiego, z posterunku Przytyka, Korczak był sprężyną, kierującą w owym wypadku. Wyrokiem sądu skazano wówczas Korczaka na 5 miesięcy więzienia, Cholewę i Dudka po 3 miesiące bez zawieszania kary.

Ta sama sprawa znalazła się w dniu 21 kwietnia na sali rozpraw Sądu Okręgowego. Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający Korczaka. Dudek Władysław i Cholewa Adam zostali skazani po trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem na 2 lata, z zaliczeniem aresztu śledczego.

nia, że nie można zejść z drogi, wytkniętej przez rząd w polityce gospodarczej państwa. W chwili obecnej chodzi o to, ażeby wykonywanie programu gospodarczego rządu nie nатыkało na trudności, lecz przeciwnie odbywało się w atmosferze spokoju.

Rząd — oświadczone nam dalej z kół miarodajnych — będzie obecnie w szybkim tempie dokonywał trzecią część swego programu, który polega na wydaniu zarządzeń — zgodnie z rezolucjami narady gospodarczej, a które przyczynią się do ożywienia życia gospodarczego, powiększenia możliwości inwestycyjnych, usprawnienia handlu zagranicznego i wewnętrznego itp., itp. Dyskusja, jaka została przeprowadzona na zamku, przyczyniła się do oczyszczenia atmosfery, potępienia różnych pomysłów, zmierzających do zmiany programu gospodarczego i finansowego Polski. Niedopuszczalność jakichkolwiek zmian w polityce walutowej polski stwierdza oficjalny komunikat Ministerstwa Skarbu, który ukazał się w dniu wczorajszym, jako jeden z wyników narady na zamku.”

GŁOS PRZECIW DEFLACJI

Krytyką stanowiska wobec programu deflacji Zamku zajmuje się w „Kurjerze Porannym”, p. W. Stępczyński, pisząc:

„Dzisiaj już chyba nikt nie ma wątpliwości, że struna deflacyjnej kuracji naszego gospodarstwa narodowego została fatalnie przeciągnięta. Interes publiczny każe się narazie powstrzymać z rozwijaniem dowodowej strony tego niewątpliwego faktu. Bieg wydarzeń wyrzucił nas w tem niewątpliwie i to w sposób najbardziej przekonujący. Narazie wystarczy powołać się na nastroj panujący w kraju, zdradzający stan powszechnego już wyczerpania cierpliwości w znoszeniu skutków doktryny „zaciskania pasa”, dla odbudowy podstaw gospodarki liberalnej.

Plan deflacyjny jest już dzisiaj wyraźnie szkodliwy, ponieważ ma przeciw sobie zmobilizowaną opinię kraju, przyczem w pewnych grupach społecznych, a zwłaszcza wśród mas pracowniczych, zjawiały się nastroje desperackie. Co więcej, logika tych nastrojów sprawia, że nie może on już być dłużej respektowany.”

P. Stępczyński stwierdza, że nie ma jakiejś zasadniczej odrady do programu deflacyjnego, że nie jest doktrynerem inflacji, ale po prostu chce patrzeć realnie i praktycznie na rzeczywistość. O tóż deflacja rodzi pesymizm, pesymizm — panikę, a panika — chaos.

„Chodzi w tej chwili o to, by do głosu w planowaniu metod niezbędnej aktywizacji gospodarstwa nie dochodził irracjonalny żywioł, by nie doszło do przeczucia się nastrojów mas społecznych w odmetę demagogii, która zniweczy każdy plan. W grę zatem wchodzi element czasu oraz konieczność poddania rewizji nadziei na szybki powrót świata do t. zw. warunków normalnych, t. j. możliwych zbliżonych do przedwojennych: swobodnej wymiany usług i towarów oraz nieskrepowanego niżej kursowania kapitałów. Ta nadzieja leżała u podstaw naszej dotychczasowej polityki walutowej, a także i doktryny deflacyjnej. Niestety, była ona zbyt piękna i dlatego nie stała się prawdą życia. Nie wolno się ludzi. Jesteśmy — przynajmniej w Europie — w fazie pełnego rozwoju autarkii w stosunkach ekonomicznych, będącej naturalną konsekwencją niepewności w stosunkach politycznych i nie zanoszą się na szybkie zmiany w tym układzie stosunków. Nie mamy też żadnej pewności, że nie rozsądzi go nagromadzone przez narody, zwłaszcza niektóre, potencjały siły, oczywiście rozsądzi piorunem wojny. W żadnym wypadku dalsze plynienie pod prąd tego ducha czasu nie wydaje się być dla nas ani możliwe, ani pożyteczne. A taka decyzja dopiero pozwoli nam myśleć o planie ruszenia z martwego punktu.”

OBLICZE TŁUMU LWOWSKIEGO

„Warszawski Dziennik Narodowy” podaje że Lwowa następująca ciekawa wiadomość:

„Bardzo znamienna wymowa odznacza się fakt, iż wzburzone tłumy nie atakowały wcale kościołów. Były wprawdzie próby sprowokowania agresji przeciw kościołom w czasie zaburzeń — szczególnie w dzielnicy gródeckiej. Próby te wychodziły od kierownictwa komunistycznego, które rozpowszechniało wiadomości o rzekomych strzałach z parafii św. Anny. Tłum jednak bardzo łatwo dał sobie wyperswadować, że jest to oszczerza pogłoska. Świadczy to, że nagromadzonego materiału rewolucyjnego nie jest jeszcze w zupełności opanowany przez komunę.”

Wiadomość ta potwierdza w całej rozciągłości naszą tezę, którą postawiliśmy w artykule: Lekcja krakowska - lwowska, tezę, że rozruchy nie były tylko i wyłącznie komunistyczną ruchawką.

Cadyk z Góry Kalwarii wraca do Polski

Po dłuższym pobycie w Palestynie cadyk z Góry Kalwarii udaje się dziś w drogę powrotną do Polski.

Banki nie przyjmują weksli żydów z Przytyku

Ostatnie zajścia antyżydowskie w okolicach Przytyku, Nowego Miasta i Odrzywołu miały niepożądane skutki dla żydowskich kupców. Banki apółdzielcze odmawiają przyjmowania weksli z tych miejscowości, uważając, iż nie będą one pokryte spowodu trwającego tam bojkotu.

Przewidywania te są słuszne, gdyż większość dotąd wystawionych zobowiązań poszła już do protestu.